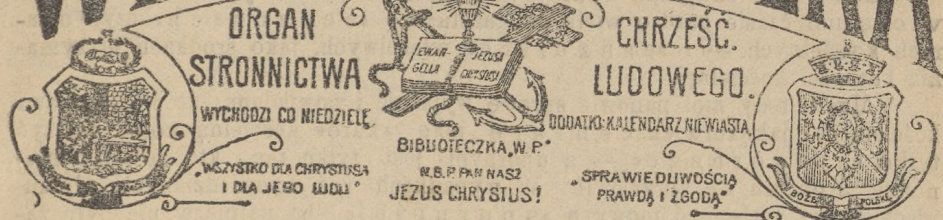


WIENIEC-PSZCZÓŁKA



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z »Niewiastą.«
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

Mowa IMKs. dr. Scheichera*)

w parlamencie wypowiedziana przy sprawie ks. Arcybisk. Kohna.

(Dokończenie)

W arcybiskupim pałacu ołomunieckim nie miano zdaje się politowania dla niewinnego niewolnika. (zamkniętego na przymusowe rekolekcyje proboszcza ks. Okaska) Dwaj wikarzy, jeden, ów znany pod nazwiskiem Rektusa i jego kolega byli w sumieniu niespokojni, czy im się godzi dopuszczać do tego, aby niewinny jęczał za nich uwięziony. I w tym wypadku przyznaję, że okrzyczany »Rektus« był niewątpliwie sumienniejszym i zacniejszym. Zastanawiał się nad tem, czy ma się sam wydać »surowemu panu« (arcybiskupowi) a jego kolega zastanawiał się w sumieniu nad tem, czy ma kolegę wydać pod nóż dla uwolnienia niewinnego. To jednak że w końcu rzeczywiście kolegę wydał, było biorąc ze stanowiska rzeczowego, niesłusznem. Być może, że zastanawiając się nad sprawą, doszedł do takiego błędnego ale sumiennego przekonania, że tak mu obowiązek nakazuje czynić. Nie będę się o to spierał, bo zawsze o spółbracie myślę to, co najlepsze, wypowiadam tylko zdanie, że nie należało tak czynić.

Jeżeli w gazetach tłumaczono to w ten sposób, że ów donosiciel do biskupa nie »przyrzekł« sekretu dochować i nikogo nie zapewniał, że zachowa milczenie, to przecie należało rozważyć, że choćby tylko »p o w i e r z o n y sekret« obowiązuje każdego przyzwoitego człowieka, tembardziej spółkapłana, i że ksiądz nigdy nie powinien mówić tego, o czem wie, że może bliźniego wtrącić w wielki kłopot lub na wielką narazić szkodę.

A także »Rektus« nie był obowiązany sam się przyznawać do pisania przed arcybiskupem dla uwolnienia Okaska, bo ksiądz Okasek nie z jego winy, ani w skutek niego został zamknięty, ale w skutek »złośliwości«

*) Na zapytanie czytelników: kto jest ks. dr. Scheicher, odpowiadamy, że jest on profesorem prawa kanonicznego na uniwersytecie, prałatem papieskim, autorem wielu książek uczonych oraz redaktorem pism, a od wielu lat posłem chrześcijańsko-socyalnym do parlamentu.

i »podejrzenia nie uzasadnionego« osoby trzeciej dostał się do więzienia. Tak uczy nas teologia moralna. W Ołomuńcu jednak, jak z tego widać, niestety tak u góry jak u dołu znają przepisy moralności i prawa kanonicznego bardzo mało.

Moi wielce czcigodni Panowie! Z powodu tych wypadków czytaliście w ostatnim czasie bardzo wiele po gazetach o »cenzurach« czyli o karach kościelnych — i »cenzurach« właściwych, jako środkach utrzymania karności kościelnej.

Muszę tedy moi panowie sprawę wyjaśnić i powiadam, że wedle prawa kościelnego, jakkolwiek cenzurę jako »karę« kościelną wolno nałożyć tylko na »upornego« — a upornym jest tylko ten, kto dostał upomnienie, a onemu się sprzeciwił. W wypadkach zaś opowiedzianych ołomuńskich nie może być mowy o »uporności«, bo najpierw nie było żadnej winy, a powtóre nie było też przed tem żadnego upomnienia. Sądzę tedy, że ksiądz proboszcz Okasek byłby swojemu dawnemu profesorowi prawa kanonicznego wielką sprawił radość, gdyby był przy tej sposobności złożył dowód, że się czegoś nauczył z prawa kanonicznego.

Nie powinien on być zaraz się poddawać, ale gdy przyszli do niego ci trzej siepacze, powinien im być odpowiedzieć: »Moi panowie, to tak nie idzie po cichu księdza zamykać na rekolekcyę; apeluję do przepisów prawa kanonicznego, zechciejcie wdrożyć postępowanie kanoniczne sądowe, a wtedy będę wam służył.« Nie jest też prawdą, co tu mówił bezpośredni mówca prze-demną, że to jest długa procedura, i że trzeba iść dopiero do Rzymu i podjąć Bóg wie jakie rzeczy. Mamy to wszystko daleko bliżej, to jest w każdej książce prawa kanonicznego.*)

Atoli ks. Okasek nie korzystał z tego i dał się zamknąć. Ale ja wam powiem, że gdyby który z moich uczniów postąpił tak naiwnie, (prostodusznie) żałowałbym bardzo, żem go przepuścił przy egzaminie z prawa kanonicznego. (Wesołość)

Kościół nasz — i tu przychodzę do głównej rzeczy — troszczył się o to, ażeby dla sądowo-karnych wyroków i dochodzeń ustanowione były odpowiednie urządzenia. Nakazane jest, aby w każdej diecezyi był sąd duchowny. Taki sąd musi istnieć. Niestety, tych sądów nie ma wszędzie, ale powinny być. U nas tak jest; u nas sądy duchowne są ustanowione, i żaden człowiek ani żaden biskup nie może w jakimś wypadku zaraz brać się do księdza lub mówić: »Tak, teraz idźcie lub piszcie i zamknijcie tego lub owego na rekolekcyę, czy on winny czy niewinny.« Toć to nie »sąd duchowny«, ale drwiny z wszelkiego sądowego postępowania.

A dalej, moi panowie, Kościół wiedział — a proszę i tych panów którzy dla Kościoła należnego szacunku nie mają, aby to wzięli pod uwagę — Kościół, mówię wiedział, że może się stać niekiedy, iż będą ustanowieni

*) Ks. dr. Scheicher tak mówi i radzi w tem przekonaniu, że wszędzie szanują prawo kościelne. W Galicyi w takie rzeczy się nie bawią. Piszę się w stańczykowskiej gazecie bez pardonu i bez apelacji: »Zakazujemy mszy i kazań« — i na tem koniec. „Uwalnia“ się wikarego od obowiązku, nie dawszy mu żadnego utrzymania, albo „administracyjnie“ zawiesza się proboszcza i radzi mu, aby się podał na pensyę. Instancye kościelne, a nawet Rzym nie istnieje!! A książki prawa kanonicznego są martwą literą.

tacy sędziowie, którzy w pewnych czasach i wypadkach zasądzają i uwalniają, wedle tego, jak tam u góry sobie życzą....

Cóż więc ustanowił Kościół na ten wypadek? Postanowił, ażeby oprócz zwyczajnych sądów w każdej diecezyi istniały jeszcze sądy synodalne; tych sędziów należy co roku zamianować na synodzie, i dopiero wtedy, gdy duchowieństwo oświadczy, że ma do nich zaufanie, mogą oni sędziowskie obowiązki spełniać.

Ale niestety i tych synodalnych sędziów nie ma — ale to nie pochodzi z winy Kościoła, lecz jest skutkiem państwowości Kościoła, że to postanowienie Trydenckiego Soboru nie jest wykonane*)

Moi panowie! Któż może zrozumieć, co się działo w ołomunieckiej diecezyi, i ktoby chciał bronić takiego postępowania, albo ktoby się mógł dziwić temu, jeżeli by brak księży, na który w ostatnich latach się skarżymy, w skutek ołomunieckich wypadków, jeszcze się powiększył?

Wyznaję Wam otwarcie, moi panowie, że co do mnie, to mnie te wypadki nie obalamu, bo ja posiadałem w służbie Kościoła z prawdziwego przekonania. Ale nie dziwię się i pojmuję, że nie jeden młody, który dopiero zamierzał zostać księdzem, mówi sobie: »Jeżeli taki los ma mnie czekać, jeżeli nigdzie nie ma schroniska dla sprawiedliwości i prawa — to wolę odstąpić od powołania duchownego, choć czuję w sobie chęć służenia Kościołowi.«

Tak jest, moi panowie, i muszą to przyznać nawet ci, którzy się na to nie zgadzają, abyśmy duchowne władze ostrzej krytykowali i sądzili. Wszak takie bezprawne i samowładne postępowanie władz duchownych nie zgadza się z tem, co się w ostatnim roku teologii mówi uczącym się o godności i wzniosłości stanu kapłańskiego.

Znam tę godność i wzniosłość — i słyszałem nieraz, jak o tej godności kapłańskiej pięknie mówiono na kazaniach prymicyjnych, podnosząc, że godność kapłana wyższą niż anielska, bo on Boga na ołtarz sprowadza.

Ależ oto tego biedaka, który taką wysoką godność posiada, zamyka się bez dochodzenia i wyroku — a pies na to nie zaszczecha. Przeciw temu musimy przecie wystąpić i sąd o tem wydać.

Moi panowie! Tak nie może się dziać w Kościele — w którym, nie należy tego zapominać — nasza chrześcijańska nauka cała stoi na tych słowach Pana: »Synaczkowie, miłujcie się nawzajem!« A to przykazanie miłości odnosi się nie tylko do tych, którzy nam są mili, ani nie jest dane tylko na firmę, ale ono musi być zachowane przedewszystkiem przez tych, którzy stoją blisko siebie w zawodzie kapłańskim.

Kończę moi panowie. Nie życzę sobie tego, aby parlament mieszał się do spraw kościelnych. Mówię całkiem otwarcie: Wydawanie sądu przez parlament jest wykluczone. Ale parlament i każdy z tych co tu są, musi mieć możność osądzenia takich rażących wypadków, jakie tu ze zdziwieniem opowiadaliśmy.

I nigdy, moi panowie, nie powinno się to powtórzyć, aby jakiś kapłan

*) »Państwowość Kościoła« zwana też „cezaropapizmem“ winna temu tylko po części. W Austrii od czasu wprowadzenia konstytucyi, mogłyby się synody odbywać co roku na podstawie ustawy o wolności zgromadzeń. Był też synod ruski lwowski — i przemyski laciński i nikt temu nie przeszkodził ze strony państwa i rządu, i nikty z tej strony dalszym corocznym synodom nie przeszkadzał. Cała więc wina za to, że nie ma sądów duchownych — a więc i nie ma żadnej sprawiedliwości — spada na tych, którzy być może wolą rządzić samowładnie, niż wprowadzić w życie ustawy kościelne.

był w położeniu takim, żeby musiał słowa Gethego użyć i powiedzieć: »Żaden pies nie chciałby tak żyć dłużej!«

Nie! moi panowie My ubolewamy nad tem, co się stało — i wydajemy nasz sąd o tem. Ale my trwamy przy naszym chrześcijaństwie i przy naszej miłości serdecznej dla Kościoła, jaką mieliśmy dotychczas. A toli prawa i sprawiedliwości żądamy teraz — i zawsze w przyszłości. (Żywe oklaski i brawa. Mowca odbiera ze wszech stron życzenia i wyrazy uznania.)

Które rocznice narodowe obchodzić?

W historii polskiej są chwile tak wzniosłe i piękne, wypadki tak doniosłe, że o wybór rocznic narodowych, któreby obchodzić nam należało, wcale nie trudno. Jest też tych rocznic tyle, że, gdybyśmy nawet przyjęli za dobrą i prawdziwą zasadę tych, którzy jak najczęstsze urządzania obchodów za rzecz konieczną uważają, moglibyśmy każdego miesiąca jakiś rozumny i pożyteczny obchód ustanowić.

Lecz, jak już wiadomo, wedle naszego zdania nie potrzeba obchodów zbyt częstych, wystarczy kilka do roku, ale najważniejszych i takich, któreby prawdziwie pouczyły i ducha podnosiły. A jeżeli mamy na myśli obchody narodowe, któreby i dla »naszego ludu« miały przynieść pożytek, to należałoby wybierać rocznice, mogące znajomość historii Polskiej rozszerzać, upowszechniać, a do zamięłowania przeszłości narodu pobudzać. W takim razie nie tylko rocznice ściśle historyczne, ale też nasze piękne prastare legendy należałoby uwzględnić i takowe stosownymi obchodami uświetnić.

A więc poczynając od wyboru na króla »kniecia Piasta« należałoby wspomnienie Wandy i Krakusa przypomnieć i ożywić. Toż przodkowie nasi usypali nam »mogiły« — dając przez to w każdym razie dowód, że ich te wypadki i osoby żywo obchodziły. Dla nas te mogiły stały się »martwymi pamiątkami« — co bynajmniej dobrze nie świadczy o naszej miłości dla spraw narodowych, ani o naszej zřeczności wyzyskania »pamiątek« całemu ludowi w oczy wpadających do celów unarodowienia ludu.

A z dalszych ściśle historycznych czasów na wspomnienie i rozpamiętywanie, a więc na obchód zasługują bez wątpienia dzieje naszych Bolesławów Chrobrych i Krzywoustego, którzy Polskę ufundowali, jako konieczną zaporę przeciw germańskiej fali, grożącej nam zalewem i zniszczeniem.

A komu wyrządzamy, rzeby można, rzeczywistą krzywdę, to naszemu Władysławowi Łokietkowi, który przecie całe życie poświęcił, dla stworzenia i ponownego połączenia Polski, przez lat blisko 200, rozdzielonej i rozszarpanej na rozmaite państewka.

Władysław Łokietek, nowy twórca Polski, jest dla nas w obecnym naszym położeniu i ponownem: »rozszarpaniu Ojczyzny« na trzy części, prawdziwym mistrzem i doskonałym wzorem w pracy nad »zjednoczeniem i odrodzeniem Ojczyzny.« Jego niezmordowana wytrwałość i cierpliwość w zmiennych a ciężkich życia kolejach — i ciągła myśl: »że tylko zjednoczenie rozzerwanych dzielnic« przyniesie Polsce zbawienie, powinny dla nas stać się hasłem i przykaza-

niem, a więc i »obchód Łokietkowy« mógłby oddziaływać uzdrawiająco i zbawiennie na dzisiejsze usposobienie umysłów.

Inną postacią w historii i w społeczeństwie polskim zapoznaną, to nasza królowa Jadwiga, ostatnia Piastów łatorośl, a Jagiełły i Litwy oraz Rusi rzeczywiście zdobywczyni. Dla miłości Ojczyzny, dla dobra i wzrostu narodu »miała zapanować nad sercem i uczuciem« — i złożyła je dla nich w ofierze. Chociaż niewiasta nauczyła i dała przykład dawno, że »polityki nie prowadzi się sercem ani uczuciami.« Nasze dzisiejsze roznerwowane panie »wszechpolskiego« i »socjalistycznego« pokroju, powinny królowę Jadwigę obrać sobie za wzór i przewodniczkę w pracy prawdziwie pożytecznej dla narodu — i ich to przede wszystkim staraniem powinno być: wprowadzenie obchodu »królowej Jadwigi.«

Rocznica bitwy pod Grunwaldem przypada również na czasy Jagiełły i Jadwigi, a obchód jej nareszcie został wprowadzony — a 500 letni obchód tejże rocznicy przypadający w r. 1910 stanie się prawdopodobnie obchodem całej Słowiańszczyzny.

Z czasów panowania Jagiellonów w Polsce mamy rocznice Unii politycznej i kościelnej, które tem bardziej należałoby przypominać i w prawdziwym świetle historycznym przedstawiać, gdy żyjemy w czasach, kiedy obie te Unie nie tylko osłabły — ale także przedstawiane bywają jako zamach polski na bratnie narody.

»Obrona Częstochowy od najazdu Szwedów« dopiero przez powieść Sienkiewicza: »Potop« przedstawioną nam została w całym blasku i znaczeniu swem historycznym, a obchód tej rocznicy na czasy obecnego potopu i zalewu Polski przez obce rządy i narody, mógłby wybornie służyć do podniesienia ducha i obudzenia wiary w sprawiedliwość i opiekę Bożą nad nami.

Połączona historycznie z obroną Częstochowy »rocznica ślubów Jana Kazimierza« — i uroczystego ogłoszenia Najśw. Panny za »Królowę Korony Polskiej« już nie tylko ze szkodą narodową, poszła w zapomnienie, ale jest oczywistą winą — i rzecby można »złamanie ślubów«, przez króla i zgromadzone stany uczynionych. Nic więc dziwnego, że brakło błogostawieństwa Bożego w późniejszym czasie, w skutek czego obrona Częstochowy i uwolnienie Polski od »potopu« za Jana Kazimierza poszły na marne.

Z późniejszych, czyli z ostatnich dziejów polskiego narodu, jeszcze tylko za panowania Jana III. znalazłby kilka jaśniejszych chwil i wielkich zwycięstw godnych wspomnienia.

W czasie zaś rozbiorów i w czasach porozbiorowych Polski, niema już rocznic podnoszących ducha i pouczających, bo były to czasy upadku i zniewolenia obywateli z naszej strony, a krzywd, nadużyć, gwałtów i niczem nie usprawiedliwionych najazdów ze strony naszych nieprzyjaciół. A właśnie z tej to najgorszej, bo najsmutniejszej epoki historii polskiej wzięte są wszystkie rocznice, których obchody u nas nas się upowszechniły.

Nic więc dziwnego, że te obchody w niczem się nie przyczyniły do dobra narodu, bo nie sprostowały błędów naszych, ani nie wprowadziły pracy narodowej na właściwe drogi, ani nie mogły przemówić do serca ludu.

Jeżeli by z porozbiorowych czasów miały być obchodzone jakieś rocznice, to chyba rocznica: »zniesienia pańszczyzny« — która jedna do serca ludu by trafiła, a mogłaby służyć znakomicie do przypomnienia mu

obowiązków obywatelskich i narodowych, a także pouczyć go, komu właściwie zawdzięczać ma swoje usamowolnienie.

Każdy bezstronny przyzna, że obchodzenie tych rocznic, które powyżej przytoczyliśmy, byłoby nietylko pożyteczniejsze, ale ponieważ jest konieczne. Czas bowiem najwyższy, aby ustało »jednostronne« zawsze na jakimś podkładzie rewolucyjno-powstańczym, rozbudzanie ducha narodowego, a zaczęła się rzetelna i zdrowa praca narodowa.

Sprawy włościańskie w „Kole polskiem.”

Wiadomo, że Galicya posiada w monarchii austriacko-węgierskiej dosyć daleko idący samorząd o tyle, że co reprezentacya galicyjska, to jest »Koło polskie« w Wiedniu z całą usilnością poprze, to się stać musi, czego zaś »Koło polskie« sobie nie życzy, tego z pewnością żaden minister nie mógłby przeprowadzić. Koło polskie ła mie się w sobie dotychczas. Z szlacheckiego i stańczykowskiego zamienia się powoli w koło polskie, prawdziwie polskie i niedalekim jest czas, że rozmaite ekscelencye, czujące się więcej austriakami niż Polakami, więcej sługami rządu niż sługami narodu, utoną w fali zapomnienia, a przyjdą po nich prawdziwi Polacy, odczuwający potrzeby ludu i rozumiejący, że pierwszym warunkiem poprawy stosunków społecznych, jest szczere zajęcie się losem i przyszłością klasy pracującej, która liczy nie tysiące lub dziesiątki tysięcy, ale miliony członków.

Ale już i obecnie Koło zajmuje się sprawami włościańskimi i załatwia je wedle możności. I tak: Na posiedzeniu »Koła« dnia 16-go maja poseł Bomba domagał się od rządu, by tenże przyszedł z natychmiastową pomocą dla pogorzalców, a kiedy poseł Mojsa zapowiedział, że rząd ma zamiar utworzyć składy drzewa z domenów lasowych w okolicach bezleśnych w Galicyi wschodniej; p. Bomba zażądał, by takie same składy drzewa budulcowego i opałowego utworzono w Galicyi zachodniej np. w Rzeszowie i w najbliższem mieście puszczy Niepołomickiej.

P. Bomba przedstawiał złą administracyę domenów lasowych i żądał, by drzewo z domenów sprzedawano nie tylko hurtownie za pomocą licytacji, ale także by sprzedawano je we własnym zarządzie pojedynczym członkom włościaństwa, gdyż hurtownicy, odsprzedając włościanom zdzierają ich i wyzyskują. Żądał także, by raz rząd położył tamę wielkiemu wywozowi drzewa za granicę, a mianowicie do Prus, gdyż obecnie wskutek braku drzewa miękiego z trudnością przychodzi dach na domie czem pokryć.

Posel Bomba, postawił dalej interpelacyę do rządu w sprawie nadużycia ze strony organów podatkowych przy wymiarze należitości przenośnych przy kupnie, darowiznie i spadku, a taką samą interpelacyę wniósł jeszcze dawniej poseł Wilk, dotąd atoli rząd na nie nie odpowiedział. Aczkolwiek istnieje nowa ustawa z dnia 18 czerwca 1901 o wymiarze należitości, to dotąd urzędnicy powołując się na przepis ustawy z dnia 9 lutego 1850 r. na podstawie takiej prastarej, dzisiejszym stosunkom nie odpowiadającej ustawy, należitość wymierzają.

Nadto przedstawił p. Bomba w Kole niesprawiedliwość przy klasyfikacyi domów włościańskich, gdy wbrew ustawie nakłada się podatek domowo-

klasowy od kuchni. Prezes Koła polecił posłowi w tej sprawie również wnieść interpelację do rządu.

Posel Wilk postawił w Kole wniosek, by komisya parlamentarna mogła od rządu, by udzielał zapomóg tym włościanom, którzy będą dachówką pokrywać domy, by taryfy kolejowe w połowie zniżono od przywozu tego materyału na budowę tj. dachówek i drzewa z domenów, w ten sposób bowiem, można biednym pogorzelcom w części choć ulżyć ich biedzie.

Koło polskie wszystkie te żądania posłów włościańskich przyjęło do wiadomości i obiecało wywrzeć nacisk na rząd, by jak najrychlej weszły w życie, a przedewszystkiem by zaprowadzona została powszechna asekuracja od ognia.

Przytoczyliśmy niektóre tylko ze spraw, poruszanych przez posłów naszych w Kole polskiem, aby Czytelnicy przekonali się, jak dalece mijają się z prawdą te pisma, które bezustannie głoszą, że posłowie nasi nic innego nie robią w »Kole« tylko wysługują się stańczykom.

Poradnik prawny.

Stanisław Karpiński w Cz. Jeżeliście od urodzenia byli obrządku łacińskiego, choć ojciec był obrządku ruskiego, i płacili konkurencyę do kościoła, to przeciw orzeczeniu starostwa nakładającego na was konkurencyę ruską wnieście rekurs, dołączając poświadczenie proboszcza swego, że należycie do łac. parafii — i tam płaciliście konkurencyę.

Franciszek Jończyk w W. Jeżeliście nie skończyli lat 24, a opiekun brat nie zgodzi się na wasze ożenienie, to trudno będzie uzyskać na to pozwolenie. Wnieść trzeba podanie do sądu opiekuńczego, nie do starostwa. Starostwo tylko poświadczy, żeście do wojska ostatnią klasą stawali i zostali uznani za niezdolnego.

Stanisław Staron w N. Łączki K. Od darowizny zapisanej przez ojca, a oszacowanej na 2 800 koron, z czego 1400 przypadało siostrze, zapłaciliście notaryuszowi Strzelbickiemu w Ropczycach 72 korony! Zdarł was bez miłosierdzia, ale skoroście mu zapłacili, to cóż już radzić? Ale jeżeli wziął w tem 16 koron na zapłacenie taksy w urzędzie podatkowym — a nie zapłacił, to go możecie o to zaskarżyć, jeżeli dobrowolnie nie zwróci. A do tej skargi nie potrzeba wam adwokata, lecz idźcie w dzień »oznaczony« do sądu, i ustnie podajcie skargę do protokołu. Który dzień w tygodniu wyznaczony do przyjmowania takich skarg protokolarnych, w każdym sądzie ma być wypisane na tablicy lub innem widocznem miejscu.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Gdy w gazetach codziennych zaczęto pisać o zmianie namiestnika w Galicyi, wypowiedzieliśmy zaraz, że wedle naszego zdania »nikt w kraju« zmiany namiestnika sobie nie życzy. Gdy dodawano, że namiestnikiem ma zostać hr. Kazimierz Badeni, widocznem się stało,

że w kraju »chyba kółko starych stańczyków — tak zwane »krakowskie szlacheckie skrzydło« pragnie na stanowisku namiestnika mieć »żelazną rękę.« Gdy się nie udało wydobyć znowu na wierzch Kazimierza Badeniego, a na namiestnika przeznaczony został hr. Andrzej Potocki, potwierdziły się domysły, że to panowie krakowscy dążyli do zmiany namiestnika, gdyż hr. Andrzej Potocki należy w każdym razie do krakowskiego skrzydła — choć jest zanadto samodzielnym i rozumnym, aby dał się im we wszystkim powodować. Dał tego dowód piastując marszałkowsstwo kraju, na którym umiał być bezstronnym, i swoje własne mieć zdanie.

Z tego powodu pisaliśmy, że ta zmiana osób na najwyższym w Galicyi urządzie nie spowoduje żadnej zmiany w systemie czyli sposobie rządzenia, żywiąc to przekonanie, że hr. Andrzej Potocki takim będzie namiestnikiem, jakim był marszałkiem — tj. beznamietnym i sprawiedliwym, a my niczego więcej od naszych dostojników nie żądamy.

Tymczasem, gdy już ta sprawa załatwioną została, wyszło na jaw — i to w sposób niezbity — że usunięcia hr. Pinińskiego nie tylko »skrzydło krakowskie« ale też »niemcy« z ministrem Koerberem żądali, i że w tym wypadku »starzy stańczycy« z Koła polskiego, a w szczególności prezes Jaworski pomagał Niemcom utracić hr. Pinińskiego! Niemcom zaś nie podobał się hr. Piniński, bo był za nadto Polakiem!

Gdy się o tem dowiedziano, stało się, co się stać musiało: jak nikt oprócz garstki krakowskiej i prezesa Jaworskiego nie życzył sobie ustąpienia hr. Pinińskiego, tak teraz wszyscy za nim żałują, tem powodowani, że pada ofiarą knoła: »krakowsko-niemieckich.« Wywołało to też niechęć, dość ogólną, przeciw prezesowi Koła polskiego p. Jaworskiemu, i głośne żądanie, aby ustąpił, a przewodnictwo Koła zdał w ręce człowieka, któryby nie szedł na rękę rządowi niemieckiemu.

— Na »Zielone Świątki« ma się odbyć wiec narodowy we Lwowie, o którym pisano i do którego się przygotowywano bez mała przez »rok cały.« Ogłoszono już program wiecu, z którego się okazuje, że rej wodzić na tym wiecu będą »demokraci narodowi« — bo oni »w y ł ą c z n i e« rozdzielili pomiędzy siebie sprawozdania wiecowe. Z tego powodu trudno dziś przewidzieć, jaki może być skutek wiecu, a trudno uwierzyć, aby wiec nie miał silnego zabarwienia s t r o n n i c z e g o, coby całe jego znaczenie podkopało. Daj Boże, abyśmy się pomylili.

Austria-Węgry. W obu parlamentach, które mają rządzić losami państwa, panuje nieprzerwany zamęt i niepewność. W Węgrzech rząd nie mogąc przewyciężyć oporu przeciw ustawie o powiększeniu rekruta, zamierza tę ustawę wycofać, w skutek czego uchwalona już w Austrii ta sama ustawa, musiałaby być zniesioną! W Austrii minister Koerber grozi rozwiązaniem parlamentu — a co najmniej puszczeniem go na wakacje już w czerwcu (miał radzić do sierpnia) — aby znowu zacząć rządy paragrafem czternastym.

Francya. Wojna z zakonami przemieniła się we Francyi w coraz jaśkrawszą i zaciętą wojnę z Kościołem. Doszło do tego, że socyalni demokraci wciskają się do kościołów — i nie dopuszczają kaznodziejów do mówienia, w skutek czego powstają bitki w kościołach!

Uważajcie dobrze Bracia, że o tem »p a t r y o c i p o l s c y« prawie zgola nie piszą, chociaż tak niby gorliwie Kościoła i wiary bronią — przeciw R o s y i!

Balkan. Podrażniona wypadkami w Macedonii ludność turecka, urządziła w miejscowości Monastyr rzeź między chrześcijanami. Ilu chrześcijan padło pod nożami sfanatyzowanych Turków, tego konsul austriacki, urzędujący w Macedonii nie podaje, wątpliwości jednak nie ulega, że rzeź była sroga.

Mandżurya. Podczas wojny niemiecko-chińskiej, Rosya zajęła Mandżurię, prowincję chińską, dotykającą południowej Syberyi. Zajęcie miało być tymczasowe i po ukończeniu wojny wojska rosyjskie miały się wycofać. Tymczasem wojna się ukończyła, a Rosya zamiast ścigać swych żołnierzy, przysyłała ich coraz więcej, a ostatecznie dała już jawnie poznać państwu europejskim, że się z zajętej prowincyi ruszać nie myśli. Mandżurya jest grubym kąskiem, nie tylko bowiem posiada obszar większy niż cała monarchia austriacko-węgierska, ale co ważniejsze dla Rosyi daje wygodny dostęp do morza japońskiego i do morza żółtego, a przez nie do Oceanu Wielkiego. Gdyby Rosya zdołała się utrzymać przy Mandżurii, oznaczałoby to znaczny wzrost jej i tak już olbrzymiej potęgi. Nie dziwnego, że wszystkie państwa europejskie pozazdrościły Rosyi jej zaboru i krzają się gorączkowo, aby ją zmusić do oddania Mandżurii. Anglia podmawia Japonię, aby wydała wojnę Rosyi, jako najbardziej zagrożona przez sąsiedztwo tego kolosa. Anglia ofiaruje swą pomoc. Tymczasem i Rosya przygotowała się już w cichości do wojny, skupiwszy nie tylko bardzo znaczną siłę wojskową w Mandżurii, ale przeprowadziwszy też kolej żelazną, której ogromne dworce są właściwie twierdzami.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Do wydziału kasy chorych dla Bielska-Białej wybrani zostali: Tomasz Rychlik, Edmund Szaderna, Józef Dutka; do rady nadzorczej: Kazimierz Foltyn, Franciszek Sojka i Bozgel. Same te nazwiska świadczą, że nie wybrano fabrykantów, ale robotników, a zatem twierdzenie socjalnych demokratów, że nasi robotnicy snóldziałali z fabrykantami, samo przez się upada.

Zdziczenie uczuć religijnych. W nocy z dnia 16. (w którym Kościół obchodzi św. Jana Nepomucena) na 17. b. m. barbarzyńskie jakieś ręce wyrwały umieszczoną przed figurą św. Jana Nep. w rynku bielskim i płonącą w dniu tym latarnię, którą znaleziono rankiem na ziemi strzaskaną i sporniewieraną. Nieznani na razie sprawcy brutalnego czynu, jak ślady dowodzą, chcieli też uszkodzić czy strącić i samą figurę świętego. Jest wszelka nadzieja wykrycia przestępców, należących do liczby socjalnodemokratycznych bezwyznaniowców, których Bielsko spory zastęp liczy wśród swych niemieckich i żydowskich mieszkańców.

W Białej zmarł nagle, paląc cygaro po wieczery, właściciel fabryki Jakób Krebok — który z robotnika »Chrobaka« sprytem — i szczęściem wyszedł na właściciela fabryki.

Zgromadzenia: W Zielone Świątki odbędzie się wiec narodowy we Lwowie, i zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pilźnie czeskim — w obec czego z naszej strony zgromadzeń nie zapowiadamy; prosimy jednak mężów zaufa-

nia, aby sami do urządzania zgromadzeń się brali. 7. czerwca odbędzie się zgromadzenie w Liszkach (pow. krakowskim.)

Szczepański-Weber-Packan, trójka z żydem w środku z Zabłocia, chcą kolejarzy żywieckich zbawić przez wprowadzenie ich do związku socyaldemokratycznego. Ku temu celowi ma posłużyć zgromadzenie, które się odbędzie dnia 24. maja u Neumanna w Zabłociu. Towarzysz Packan będzie przemawiał o upaństwowieniu kolei północnej, tak pożądanem przez służbę kolejową, atoli biedak będzie się musiał wstydić za towarzysza Ignaca i za cały klub socyaldemokratyczny, bo klub ten dotychczas ani słówka nie wymówił za upaństwowieniem.

Teolog bezwyznaniowy. W liście »mieszczanina« pomieszczonym w ostatnich listach ludowych napisane było wstępnie, gdzie mowa o prawosławiu i katolicyzmie, że między obydwoima zachodzi różnica: »nie wiary, ale o b r z ą d k u.« Zgorszył się tem teolog ze »Słowa polskiego« który najpewniej w nie nie wierzy, prócz guseł masońskich, i pisze: »Ks. redaktor wprowadza zamęt w pojęcia — i religijne« ucząc że prawosławie jest tylko obrządkiem, nie osobnem wyznaniem.« Najpierw list ten pisał »mieszczanin« nie ksiądz redaktor, a powtóre w tym samym liście ten sam »mieszczanin« pisał powyżej, że: »Słowianie mają dwa wyznania«, więc nie uczył, że prawosławie jest tem samem co katolicyzm wyznaniem, lecz twierdził co jest prawdą że między prawosławiem a katolicyzmem mniejsza różnica niż między luteranizmem i katolicyzmem, bo ta różnica nie tak na wierze, jak raczej na obrządku polega.

Zabawny jest ten teolog masoński gdy pisze, że »wielka polityka« ks. Redaktora może popchnąć lud do »czynów nieobliczalnych« Więc gdy panowie wszechpolscy przez pisma i odczyty sławią rewolucję francuską — i przez rewolucję chcą budować Polskę — to oni »nie popychają do czynów nieobliczalnych« tylko ks. Redaktor, który gasi sztuczną i niepotrzebną nienawiść do Rosyi i prawosławia!!

Poświęcenie sztandaru robotniczego. W Łodygowicach, powiat Żywiecki, odbyła się w niedzielę dnia 10-go maja piękna uroczystość poświęcenia sztandaru, który sprawili dla miejscowego kościoła robotnicy z fabryki Zipspera w Łodygowicach. Przy dźwiękach kapeli łodygowskiej przeniesiono uroczyste sztandar z fabryki do kościoła, gdzie poświęcenia dokonał ksiądz dziekan Miodoński. Po południu odbyła się wesoła zabawa w gmachu szkolnym.

Piękny przykład jak pracować dla dobra własnego i dla dobra gminy, daje Czytelnia ludowa w Rybarzowicach. Założona przed pół rokiem, liczy ona dziś około 100 członków i posiada 205 książek, których wypożyczanie idzie żywo, dzięki staraniom i współpracownictwu radnego powiatowego p. Dobiji i miejscowego kierownika szkoły p. J. Górniaka. Do Czytelni garnie się zwłaszcza młode pokolenie. Na ostatniem posiedzeniu, odbytem dnia 17. maja br. uchwaliła czytelnia zakupić dla gminy 2 sikawki ogniowe i oddać na ten cel swój majątek, wynoszący około 200 koron. Nietylko więc Czytelnia rybarzowska szerzy oświatę między swoimi członkami, ale ponadto pracuje wydatnie dla dobra gminy, bo pomijając zakupno sikawek, zakłada jeszcze ochotniczą straż pożarną. Ta użyteczna działalność niech będzie zachętą dla Rybarzowian, aby się do Czytelni jak najliczniej zapisywali, warto bowiem poprzeć rzecz dobrą.

Mu'arz, którego w gazecie żądano, już się znalazł. Kilku innym, którzy z dalszych stron się zgłaszali, zamiast pisemnej odpowiedzi donosimy, że do tej roboty potrzeba było takiego majstra, który umie plan zrobić — i ma prawo samę prowadzić budowlane roboty.

Prezes Rady pow. w Myślenicach rozesłał sprawozdanie o czynnościach rady powiatowej w ostatnim sześcioleciu, które świadczyłoby o ruchliwości tejże rady. Nie ma jednak w tem sprawozdaniu wzmianki o Muślańce, któremu się podobno noga powinęła przy czynnościach radcy powiatowego.

Wynik wyborów z dnia 11. maja 1903 dokonanych z kuryi chłopskiej do Rady powiatowej w Limanowy, wypadł bardzo dobrze. Zostali wybrani: Jan Gawron, wójt z Starejwsi. Jędrzej Wróbel, wójt z Kasinki małej. Józef Kotarba, wójt z Mszany dolnej. Maciej Rusnak, gospodarz z Poręby wielk. Jan Adameczyk, wójt z Szyku. Walenty Czachurski, wójt z Sowlin. Maciej Wójtowicz, gospodarz z Męciny. Stanisław Uryga, gospodarz z Żmiący. Szezezan Kotlarz, wójt z Wysokiego. Józef Franczyk, gospodarz z Bludzy. Wojciech Bielski, wójt z Sadku. Jan Papież, gospodarz z Wilkowisk. Tych 12 tu sami chłopi, bo u nas trzymają się przez oświatę daną przez księdza Stojałowskiego.

Szymon Dutka.

Z Grzėski w pow. łańcuckim piszą: »Dnia 17. kwietnia r. b. wójt zaczął ściągać egzekucyę za szarwark za ubiegłe lata i z każdego winien czy nie, brał ile mu się podobało. N. p. Jakób Wojtaś odrobił 1 dzień, ale zapłacił za jeden dzień 1 koronę tj. 70 groszy za dzień, 30 groszy za egzekucyę. Piestrakowi za dwa dni kazał płacić 6 koron gdyż za 4 dni on już był zapłacił byłemu wójtowi 2 kor., a Kowalowi Jakóbowi kazał zapłacić 7 kor. 35 groszy, choć on odrobił 1 dzień w 1901 roku, ale wójt tego nie przyznał. Gdy ci gospodarze się sprzeciwiali wójtowi, dowodząc, że się tyle nie należy, wójt przywiózł żandarma z Przeworska i znów na drugi dzień trząsał całą wieś. Cebulance kazali płacić 1 kor. 50 gr., ona dała 2 kor. z czego jej wydali 30 groszy, a resztę wydać nie chcieli — a po skończonej egzekucyi jeszcze długo urzędowali szklankami.

Pisarz gminny, Antoni Musiał, już tu jest 18 lat i nauczył się dobrze kręcić. Gdy kto postawi dom, to idzie do pisarza, aby on zrobił podanie do starostwa o uwolnienie od podatku domowo klasowego i bierze za to 4—5 kor. A jednak już są takie domy co 5 lat stoją i nie płacą ani krajowych ani gminnych podatków. Jeśli go pytać co się dzieje z podaniem, to każe czekać, a jak potem każą płacić za wszystkie zaległe lata na raz, to nie ma dokumentów na wolne od opłaty lata. Także i tym gospodarzom co kupili na gminnem pastwisku place, to były wójt Józef Mirek kazał płacić za kontrakt po 6 koron i do dziś dnia nie ma żadnego kontraktu. Ale po 6 kor. wziął, a teraz już i nie jest wójtem, więc i tej krzywdy naprawić nie może.

Wydawnictwo Towarzystwa Kółek rolniczych. Nakładem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, wyszły świeżo z pod prasy — jako dalszy ciąg wydawnictwa rozpoczętego w r. 1898 — następujące broszurki:

Nr. 16. Wskazówki do uprawy marchwi pastewnej i końskiego zębu, napisał Kazimierz Dulęba — cena 12 gr.

Nr. 17. Drenowanie — napisał Dr. Jan Blauth — cena 16 gr.

Nr. 18. O współudziale Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi — napisał ks. Antoni Koleński — cena 10 gr.

Broszurki nabywać można w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika l. 19.

Socyały z żydkami doły kopią W roku 1897 gdy kopalnia nafty w Schodnicy zaczęła się rozszerzać, to pomimo, że robotników liczba wzrastała i wynosiła już przeszło 4000 dusz, nie mieliśmy ani szkoły polskiej, ani łacińskiego kościoła. Młodzież więc wzrastała bez nauki i oświaty, a my musieliśmy poprzestawać na ruskich nabożeństwach, bo gdyby człowiek chciał posłuchać polskiego kazania, to musiałby iść o 2 mile od Schodnicy. Więc gdy przyszła niedziela lub święto, to niejeden chcąc wypocząć po całotygodniowej pracy, nie trudił się już chodzeniem do kościoła, a dużo było takich, co cały dzień św. przesiedzieli w szynku przy kieliszku, zwłaszcza tych, co do partii soc. demokratycznej należą.

Dziś już dzięki Bogu, mamy i kościół swój i szkołę polską 6klasową i księdza polskiego. Dnia 26 kwietnia mieliśmy zgromadzenie na wybór nowego komitetu szkolnego. Demokraci sprowadzili sobie żydów z Borysławia, aby nas pokonawszy, wcisnąć się do zarządu szkoły i już od rana uganiiali po całej Schodnicy za żydowskimi pacholkami, aż im ich zabrakło, więc wzięli z propinacji posługacza, który prawie codziennie leży pod ławą. Wszystko to im jednak nie pomogło, bo nasza strona była liczniejsza i napędziliśmy to wszystko a żydkowie z całą partią i panem przewodniczącym tak uciekali, aż we drzwiach utykali i czapki gubili, chociaż myśmy nie myśleli im robić nic złego. Teraz włożą nam w drogę przeszkadzając w ukończeniu wyboru, bo chcieliby szkołę na swój użytek obrócić, a i tak, dość żydowskich dzieci się w niej uczy, my zaś chcemy szkołę oddać rządowi, aby żydzi już nie mieli w niej wpływu. Teraz choć człowiek opodatkowany, i choć każdy robotnik płaci na szkołę miesięczną wkładkę, to nie przyznają mu do niej prawa, jakie mu należy.

Szczepan Srodulski.

Różności z kraju i świata.

Kijów. Tysiące rodzin żydowskich opuściły Kijów na wieść, że zanosi się tam na groźne rozruchy antyżydowskie. — Prawdopodobne, że nasi najserdeczniejsi przeniosą się do Galicji.

Gazety opisują: Ukazały się w Kijowie plakaty, wydrukowane w Petersburgu za zezwoleniem cenzury. Głoszą one: »Kara Boża na bezczeszczących obrazy święte!« — i zawierają opis wypadku zbezczeszczenia przez żydów obrazu Zbawiciela. — Pojawiły się proklamacye i pisma ulotne pod hasłem: »hejże na żydów!«

Wśród ludności żydowskiej zapanowała niesłychany popłoch Tłumy całe opuszczają miasto Kijów, jadąc koleją, dążąc niewiedomo dokąd, bo zkad pewność, że rozruchy nie rozszerzą się na inne miasta. Wielu opuściło swoje mieszkania i przeniosło się do hoteli, które są dziś przepełnione. Niektórzy żydzi pozamykali swe sklepy i powywieszali napisy: »sklep do wynajęcia« sądząc że w ten sposób odwrócą uwagę tłumu.

Tak przeminęły święta — a spokój nigdzie zakłóconym nie został. Co będzie dalej? zobaczymy, — ale to pewne, że na ukojenie bólu zjadą żydkowie do naszej Galicji.

Na jaką chorobę umiera najczęściej ludzi? Pytanie to, jakkolwiek smutne samo w sobie, ciekawem jest jednak i interesującym z tego powodu, że

znając chorobę, która najwięcej pochłania ludzkich ofiar, będziemy też wiedzieć, której się mamy najbardziej wystrzegać.

Otóż najwięcej ludzi — mowa tu jednak tylko o miastach, — umiera na suchoty. Na każde 10 tysięcy mieszkańców miast austriackich umarło w r. 1802 przeciętnie na suchoty 47 ludzi, na zapalenie płuc 24, na dyfteryę 3, na szkarlatynę 3, na ospę 4, na udar mózgowy 6, na serce 16 itd.

Z miast galicyjskich Stanisławów okazał się najzdrowszym, a Kraków najlichszym ze względu na zdrowotność.

Pocieszającym jest to, że śmiertelność na suchoty po miastach z roku na rok się zmniejsza. I tak do r. 1890 umierało na każde 10 tysięcy mieszkańców na same suchoty 56 ludzi, od r. 1891—1895 tylko 50 ludzi, od r. 1896—1900 już tylko 47 ludzi, a w r. 1902 zmarło na 10 tysięcy mieszkańców suchotników tylko 46. Zmniejszenie się suchot trzeba przypisać środkom zaradczym, jakie bywają przedsiębrane po miastach.

Małe kiepełe — wielki rozum — Uczeń I. klasy gimnazjalnej we Lwowie, wyrył nożem na nowej ławce szkolnej początkowe litery swego nazwiska i imienia. Gdy to doszło do dyrektora, dyrektor zawezwał ucznia do kancelaryi, oświadczył mu, że musi odkupić ławkę. Strapionemu chłopcu narzucił się jako pośrednik - kolega, ż y d e k 11 letni i oświadczył mu, że jeśli mu nazajutrz przyniesie 4 kor., to on mając stosunki bliższe z dyrektorem, pójdzie do niego, wręczy mu 4 korony »a dyrektor będzie już cicho« Chłopczyzna ucieszony, wyznał winę swą ze skrucą ojca, który w istocie dał dziecku 4 korony.

Żydek wziął 4 korony, lecz nazajutrz zaraz oświadczył koledze, aby przyniósł jeszcze 4 kor. bo kwota, dana już przez niego dyrektorowi, jest za małą. Dzieciak przyniósł zatem drugie 4 korony od ojca. Żydek widząc, że natrafił na głupich »gojów« oświadczył, że przynieść musi jeszcze 2 kor. bo dyrektor chce mieć pełnych 10 koron.

Gdy chłopczyzna zażądał po raz trzeci pieniędzy od ojca, historia cała poczęła być podejrzaną ojcu wyzyskiwanego chłopca, udał się więc do dyrektora gimnazjum i opowiedział całą sprawę. Gdy wyszło na jaw całe oszustwo sprytnego żydka, dyrektor posłał po ojca oszusta. Ten z widocznym ukontentowaniem wysłuchał całej sprawy, poczem uśmiechając się, rzekł do dyrektora: »Proszę pana dyrektora! on ma takie małe kiepełe, a tak wielki rozum; on kiedyś zrobi wielki geszeft.«

Na razie żydka wydano z gimnazjum tego, odejść też miał wniosek do ministerstwa oświaty, aby nastąpiło wydalenie oszusta, ze wszystkich szkół średnich.

Z ławy świadków — do więzienia. W procesie o zbrodnię oszustwa toczącym się przed krakowską ławą przysięgłych, przeciw J. Osterjungowi i spółnikom, świadek W. Rosenbaum popadł podczas przesłuchania w takie sprzeczności, że zastępca prokuratora państwa, wniósł przeciw niemu natychmiast oskarżenie o zbrodnię oszustwa, popełnione przez złożenie fałszywych zeznań, a trybunał uznał go winnym tej zbrodni i skazał go z miejsca na 3 miesiące więzienia. Zasadzonego odprowadzono natychmiast do celi więziennej.

Pięć dni bez pogrzebu. Dnia 26. z. m. zmarła w szpitalu stanisławowskim pewna uboga mieszcanka Knihynina. Nikt się o biedną nie dopytywał, nikt zgonem jej nie czuł się dotkniętym, ciężar zatem pochowania bie-

dactwa spadał na gminę. Ciężar ten jednak wydał się zarządowi gminy za wielkim, to też gmina do nieboszczki przyznać się nie chciała, a ponieważ nie chciał zaliczyć zmarłej w poczet swoich obywateli także Stanisławów, biedactwo leżało zatem tylko pięć dni bez pogrzebu, aż wreszcie starostwo wdało się w tę sprawę i kazało gminie tutejszej zająć się pogrzebaniem zwłok. Taki los biednych — i taka to opieka nad nimi!

Msze św. odprawione. Józef Kosik ze Stryszowa o wybawienie z niebezpieczeństw i krzywd od złych sąsiadów, trzy msze: 24, 25 i 26 maja.

Odpowiedzi redakcyi.

Braci abonentów w Ameryce prosimy na adresach listów i posylek do Bielska, dodawać zawsze: Śląsk austriacki, bo ponieważ w Królestwie polskim znajduje się Bielsk za Warszawą, a pod Płockiem, listy niektóre z Ameryki, aż tam wędrują i łatwo zatracić się mogą.

Wydział powiatowy w Białej otwiera »powiatowe biuro pośrednictwa pracy z siedzibą w Białej« w myśl statutu zatwierdzonego przez ck. Namiesztnictwo reskryptem z dnia 11 lutego 1903 L. 158 663.

Celem biura jest pomoc w wyszukiwaniu zarobków i robotników, sług i służby i pośredniczenie między pracodawcami a robotnikami i sługami.

Biuro udziela również robotnikom przez biuro do roboty za granicę kraju wysłanym pomocy i obrony z wyjątkiem w wypadkach strejku.

Robotnicy i poszukujący pracy korzystać mogą **bezpłatnie** z pośrednictwa biura, od pracodawców zaś pobierane będą opłaty.

Z pośrednictwa biura korzystać mogą szukający pracy zamieszkali w powiecie białskim i w powiatach krajowych z powiatem białskim graniczących, pracodawcy zaś wszyscy bez różnicy czy w państwie czy za granicą państwa zamieszkali.

Z Wydziału Rady pow. Biała dnia 8. kwietnia. Prezes Dr. Łazarski.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1903/4 z dniem 1. lipca 1903 r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy. Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie, mieszkają w Zakładzie.

Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. **Uczniowie niezaможni** mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, to znaczy dostają **bezpłatnie** pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 1. czerwca br. do Dyrekcji szkoły.

Do podania, które jest wolne od stemplu, należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 16 lat;
- 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
- 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
- 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 22 kwietnia 1903.

Piotrowski

Trzej czeladnicy bednarscy dobrze wyćwiczeni w beczułkach piwnych znajdują zaraz pracę. Zgłoszenia jak najprędzej pod adresem: Jan Ouis majster bednarski w Cieszynie, Frysztackie przedmieście nr. 30. 3—1

Ktoby raczył przyjąć na 2-wu miesięczne bezpłatne utrzymanie kleryka z drugiego roku, uczącego się obecnie w Rzymie, zechce o tem donieść pod adresem: J. Górniak, nauczyciel w Rybarzowicach, p. Łodygowice

Realność składająca się z domu mieszkalnego, drewnianego, słomą krytego, o 4 izbach, ze stajenką, chlewkiem i drewnutnią, z sadem wydającym siano do koszenia, i 2ma parcelami gruntu wynoszącemi wyżej morga, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania z powodu przesiedlenia się, za cenę 1.400 kor. Miejscowość przystępna i sprzyjająca zarobkom i handlowi. Kościół w miejscu, poczta, ochrona służ. N. Maryi Panny, schronisko dla małych dzieci, szkoła 4 klasowa, druga do pracy zawodowej ślusarskiej, posterunek żandarmerji, straż ochotnicza pożarna. Gościniec bity z Krakowa 2 mile. Stacja kol. Swoszowice 7 kilom. Do Wieliczki 1 i pół mili, do Kalwaryi 3 mile. Zgłoszenia pod adresem: Tadeusz Michalec, Świątniki górne l. 151. 3—1

Ktobykolwiek chciał budować koło wodne, piłę lub młyn, albo takowe przebudować, a nie ma do takiej budowy ludzi odpowiednich, niech się zechce zgłosić pod adresem: Jan Migdał w Rybarzowicach, poczta Łodygowice. Zamówienia wykonuje według ugody. 3—1

Gmina Rzezawa ma do wydzierżawienia dom Kółka rolniczego: mieszkanie, sklep, kuchnia, sień, waga dziesiętna i przyrządy sklepowe. Czynsz roczny 160 koron z góry, przy zawarcie kontraktu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne, jak najrychlej pod adresem: M. Longa, wójt gminy Rzezawa, poczta Bochnia. 4—2

Ważne dla pensjonistów. W Krościenku nad Dunajcem, przy Szczawnicy, w miejscu kąpielowem jest do sprzedania dom murowany w pięknym położeniu z ogrodem, składa się z trzech pokoi, kuchni i sieni, a nadto 3 piwnice i suteryny o jednym pokoju i 1 kuchni za cenę 8000 kor.

Koncesyonowana sprzedaż wina w Rzeszowie z bilardem i z całym urządzeniem od 1. lipca 1903 r. do wydzierżawienia tylko dla chrześcijanina. Dzierżawa roczna 1200 kor. Szczegółów udzieli listownie lub ustnie Juszcza Rzeszów plac Kilińskiego.

Do sprzedania realność składająca się z 36 morgów gruntu bez budynków. W tym obszarze znajduje się kamieniołom wapienny. Łąki około 5 morg. Prócz tego kawał lasu. Cena wraz z inwentarzem 28 tysięcy koron. Zgłoszenia pod adresem: Józef Kuszcza, Biała, poste restante.

Wapno na rolę i do uprawy. Jedyne katolickie w zachodniej Galicyi wapiennik, poleca włościanom wapno lepsze od wszystkich galicyjskich tak do budowy jak i do uprawy gruntów. Sprzedaż po możliwie najniższych cenach. Przysyłajcie zamówienia Adres: Wapiennik w Płazie, poczta Chrzanów.

ANTONI BARUT, tkacz w Korczyni, koło Krosna, poleca Szanownej Publiczności a zwłaszcza Kółkom rolniczym własnoręczne wyroby lniane i bawełniane na ubrania męskie, damskie i dziecięce, zimowe i letnie w kolorach najgustowniejszych, nowoczesnych, z najsilniejszej wyborowej przędzy oraz płótna korcezyńskie czysto lniane na bieliznę, wyrabiane na warsztatach ulepszonych ręcznych i nakrycia stołowe, jakoteż i wszelkie inne wyroby w ten zakres wchodzące. Służąc na każde żądanie opłatnie próbkami, upraszam o łaskawe zamówienia. Zamiast wysyłać pieniądze za granicę na lichy towar, zaopatrujemy się w wyroby krajowe, które chociaż cokolwiek droższe, są dwa kroć trwalsze i sumiennie wykonane.

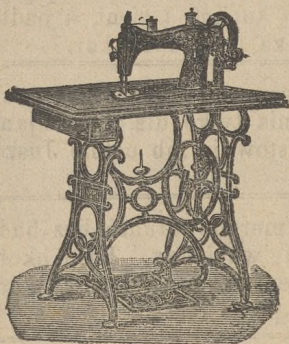
Inżynier Wiktor Skołyśzewski w Wieliczce zawiadamia, że objął parcelację gruntów: 1) w Woli duchackiej i Kurdwanówce w powiecie podgórskim położonych. Oddalenie od Podgórza wynosi ćwierć mili, od Krakowa pół pili. Cena gruntu od 300—400 złr. Zabudowanie nader tanie z powodu bliskości cegielni, fabryki dachówek, pieców wapiennych i piasku.

2) W Pawlikowicach pow. Wielicki, w odległości od Wieliczki pół mili, gruntu pszenne, wyłącznie do południa położone (jeszcze tylko 63 morgi) cena od 280—380 złr. za morg. Gotówką wymaga się tylko $\frac{1}{3}$ część ceny kupna, reszta pozostaje na spłatę w terminie do 23 lat.

Zgłaszać się pisemnie do inżyniera Wiktora Skołyśzewskiego w Wieliczce, osobisty przyjazd potrzeba zapowiedzieć przynajmniej tydzień naprzód.

Dom murowany, piętrowy, budowany w r. 1902, o 4 izbach, ze stajnią dwoma piwnicami (wszystko trwałe, sklepienie), z ogrodem owocowym, mającym pół morga obszaru, jest do sprzedania. Kościół i urząd pocztowy w miejscu, stacja kolejowa odległa o 3 kilometry. Życzący sobie kupić może się zgłosić w Zielone Świąta, do właściciela, Karola Mitkowskiego, gmina Jeleń, poczta Jaworzno.

3—1



Największy
skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej I. Iwanickiego
w Krakowie Rynek gł. I. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej.

==== Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie. ====

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.